Rok IX — Nr 62 Wejherowo — wtorek, 28 maja 1946 Cena 2,— zł

ZRZËSZ KASZËBSKÔ

Pismo Ludu Kaszubskiego — Wychodzi 3 razy w tygodniu

Tajemnica departamentu wojny i Marynarki USA

Broń groźniejsza od bomby atomowej

WASZYNGTON (Obsł. wł.). Amerykańska agencja prasowa „Associated Press" nadało w piątek w południe wiadomość o nowej sensacyjnej broni, posiadanej przez departament wojny i marynarki wojennej Stanów Zjednoczon. której użycie zostało przed niedawnym czasem ostatecznie opracowane.

Działanie tej broni ma być wielokrotnie straszniejsze w swych skutkach od bomby atomowej. Pierwsza ogólnikowa wiadomość o nowym środku niszczycielskim ogłoszona została przez deputowanego demokratycznego ze stanu Texas, Thomasa, w czasie ostatniego posiedzenia amerykańskiej izby reprezentantów.

Jest nią rozpylacz zarazków, rozsiewanych przez samolot unoszący się na wysokości, zapewniającej mu całkowitą bezkarność. Rozpylacz zarazków może w jednej chwili uśmiercić wszystkie istoty żyjące w jakimś wielkim mieście, a nawet na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów przy czym śmierć ma spotkać również osoby znajdujące się w danej chwili w piwnicach domów.

Przy pomocy niego będzie można również przeprowadzić całkowite zniszczenie roślinności nawet tak wielkich obszarów uprawnych, jak np. stan Dakota, z tym, że objęłoby ono ich części podziemne, tj. korzenie.

Deputowany Thomas odmówił udzielenia jakichkolwiek bliższych informacji o nowej broni amerykańskiej.

W dniu 10 czerwca

Spotkanie Stalin-Truman

PARYŻ. (Obsł. wł.). Paryski „Samedi Soir" donosi, ze prezydent Truman i generalissimus Stalin mają się spotkać w Wiedniu około 10 czerwca br.

W czasie tego spotkania miałby być podpisany 25-letni traktat przyjaźni i nieagresji, między Z. S. R. R. a Stanami Zjednoczonymi.

Ten sam tygodnik pisze, że wśród innych zagadnień jakie mają być przedyskutowane znajduje się radziecko-amerykańska gwarancja niepodległości Chin oraz polityki „otwartych drzwi", sprawa zwiększenia udziału Zw. Radzieckiego w kontroli nad Japonią, sprawa ewakuacji Austrii, Grecji i Włoch, sprawa Triestu oraz baz handlowych dla Zw. Radzieckiego na Morzu Śródziemnym, wreszcie sprawa rozwiązania kwestii dardanelskiej.

Potwierdzenia tej wiadomości z innych źródeł brak.

Wybory w Czechosłowacji

PRAGA (Obsł. wł.) W niedzielę cała Czechosłowacja szła do urn wyborczych w pierwszych wyborach powszechnych od roku 1935. Chodzi o wybór 300 deputowanych do nowego czeskiego zgromadzenia konstytucyjnego. Głosować ma 7,5 miliona obywateli. Niemcy, Węgrzy i byli kolaboracjoniści nie mają prawa głosu. Wybory mają szczególne znaczenie dla Słowacji. Ich wynik zadecyduje o statucie Słowacji w ramach republiki. Wyniki tych wyborów zadecydują, czy komuniści nadal zatrzymają w swych rękach najważniejsze teki ministerialne, które z wyjątkiem resortu spraw zagranicznych dzierżą obecnie.

Z pobytu polskiej delegacji w Moskwie

Dnia 23 maja przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Generalissimus Stalin i min. spraw zagranicznych Mołotow przyjęli Prezydenta Krajowej Rady Narodowej Rzplitej Polskiej Bieruta, premiera Osóbkę-Morawskiego, Marszałka Rolę-Żymierskiego oraz inne oficjalne osobistości wchodzące w skład polskiej delegacji rządowej.

Na przyjęciu obecny był ambasador ZSRR w Polsce Lebiediew.

Nieudany spisek faszystowski we Włoszech północnych

RZYM. (PAP). Powołując się na zeznania faszystów aresztowanych ostatnio przez policję w Mediolanie, prasa włoska donosi, że spisek faszystowski, zmierzający w porozumieniu z monarchistami do udaremnienia referendum i wyborów, przewidywał dokonanie szeregu aktów terrorystycznych.

W dniu 27 maja planowano zamach na mediolańską centralę związków zawodowych. 28 maja — na stronnictwa demokratyczne i republikańskie, 29 maja — na dzienniki republikańskie, 30 maja — na poszczególne instytucje o charakterze religijnym. Planowano również morderstwa wśród alianckiej policji wojskowej i polityków włoskich.

Monarchiści mieli nadzieję, że w ten sposób sprowokują proklamowanie stanu oblężenia i odroczenie wyborów. Następnie w dniu 6 czerwca miano zorganizować w Mediolanie wielką demonstrację monarchistyczną.

Jak wynika z dochodzeń wstępnych, aresztowani spiskowcy należeli do dwóch oddziałów podziemnych, z których jeden liczył 250, a drugi 520 osób.

Radio rzymskie donosi, że szereg komórek faszystowskich wykryto we Włoszech północnych. Ubiegłej nocy w centrum Mediolanu aresztowano około 30 osób. W toku dochodzeń wyjaśniło się, że aresztowani należeli do nowej podziemnej organizacji faszystowskiej, na czele której stoi komitet, składający się z 10 osób.

Ćwierć miliona wojsk

skoncentrował Franco nad granicą Francji

NOWY JORK. (SAP). Premier hiszpańskiego rządu republikańskiego Giral zeznawał w charakterze świadka na posiedzeniu podkomisji Rady Bezpieczeństwa dla zbadania sprawy Hiszpanii.

Giral stwierdził, że produkcja wojenna w Hiszpanii w ostatnich czasach została znacznie wzmożona. Buduje się nowe jednostki morskie w tym jeden pancernik. Wydatki na uzbrojenie nie są współmierne z innymi wydatkami ogólnego budżetu. Hiszpania dostała od Niemców duże ilości broni. Ogólna liczba wojsk w Hiszpanii wraz z uzbrojonymi falangistami wynosi 1.400.000 ludzi. Rząd Franco skoncentrował na granicy francuskiej ćwierć mil. ludzi. W obozach, gdzie żołnierze ci są skoszarowani, przed przybyciem międzynarodowej komisji żołnierze są przebierani w ubrania cywilne a działa maskowane.

Przerwa w strajku kolejarzy amerykańskich

WASZYNGTON. (Obsł. wł). Strajk rozpoczął się 23 bm. o godz. 21 czasu brytyjskiego, gdy 250 tysięcy kolejarzy amerykańskich porzuciło pracę. We wschodnich stanach Ameryki komunikacja kolejowa została całkowicie wstrzymana. Dziś rano nadeszły wiadomości, że strajk rozszerzył się na wybrzeże Pacyficu. Dostawy żywności dla Europy zostały wstrzymane. Rząd amerykański nakazał wszystkim liniom lotniczym, autobusowym, samochodów ciężarowych i liniom kolejowym, które jeszcze działają, aby uzgodniły rozkład i ustaliły współpracę.

WASZYNGTON. (Obsł. wł). W Stanach Zjednoczonych strajk 250 tysięcy kolejarzy zakończył się w sobotę wieczorem nagle na parę minut przed terminem, postawionym w ultimatum prezydenta Trumana o przejęciu kolei przez państwo.

Ogłoszenie o zakończenie strajku nastąpiło z ust samego prezydenta Trumana, który przerwał w tym celu swoje przemówienie na wspólnym zebraniu kongresu Stanów Zjednoczonych w chwili wręczenia mu notatki z tą wiadomością.

W chwili otrzymania wiadomości o zakończeniu strajku prezydent Truman zwracał się do obu izb kongresu o wprowadzenie ustawodawstwa, dającego mu tymczasowo bardzo szerokie pełnomocnictwa do załatwiania sprawy, jak to nazwał, „strajków, skierowanych przeciw rządowi. Poza natychmiastowym uchwaleniem tych tymczasowych pełnomocnictw, prezydent zwrócił się do obu izb kongresu o powołanie wspólnego komitetu dla opracowania polityki w dziedzinie pracy zatrudnienia dla całego kraju. Żądana ustawa wyjątkowa została uchwalona w ciągu 40 minut, 306 głosami przeciwko 13.

Yoshida premierem Japonii

TOKIO (Obsł. wł.). Były ambasador Japonii w Londynie Yoshida został oficjalnie mianowany trzecim premierem japońskim od czasu okupacji. Yoshida, który jest przewodniczącym partii liberalnej, oświadczył, że Japonia przechodzi poważny kryzys i Japończycy muszą się starać uratować naród własnym wysiłkiem, chociaż potrzebna im przyjazna pomoc Sprzymierzonych dla rozwiązania problemu aprowizacji.

zacji.

XX

Na widowni międzynarodowej.

W Londynie i Paryżu

Niemal równocześnie udały się na zachód Europy dwie delegacje polskie celem przeprowadzenia decydujących rozmów i sfinalizowania układów gospodarczych z Anglią i Francją. W środę udał się samolotem do Londynu prezes Narodowego Banku Polskiego, Edward Drożniak, w towarzystwie doradcy ekonomicznego do spraw międzynarodowych J. Świrkowskiego. Dzisiaj wyjeżdża do Paryża dr. Tadeusz Łychowski, doradca traktatowy w Ministerstwie Żeglugi i Handlu Zagranicznego ze sztabem rzeczoznawców.

W Londynie mamy konferować przede wszystkim w sprawie t.zw. długów polskich i zwrotu przez W. Brytanię polskiego złota, zdeponowanego tam na czas działań wojennych. Zagadnienie to wysuwa się na czoło rozmów londyńskich i będzie zapewne zakończone położeniem podpisów pod odpowiednią umowę.

Rząd brytyjski rościł sobie pretensje do 32 milionów funtów angielskich, skłonny jest jednak obecnie — jak donosi prasa londyńska — zredukować tę kwotę do 12 milionów, z tym, że rata, którą Polska wpłacałaby w tej chwili, nie byłaby większa niż ¼ tak obniżonej sumy. A więc 3 miliony funtów musielibyśmy pozostawić rządowi Jego Królewskiej Mości z polskiego złota, zdeponowanego w Londynie i zaakceptować zapłatę pozostałych 9 milionów w dalszych terminach. Jeżeli porozumienie będzie osiągnięte, W. Brytania zwróci nam pozostałą część złota, w wysokości około 5 milionów funtów — i ta sama suma będzie mogła być nareszcie złożona w skarbcach Narodowego Banku Polskiego w Warszawie.

Rząd brytyjski zrezygnował z upominania się o pokrycie „polskich długów wojennych". Nie żąda już więc m. in. zapłaty za utrzymanie, umundurowanie i uzbrojenie polskich sił zbrojnych w czasie wojny — skoro uiściliśmy ten rzekomy „dług" krwią, przelaną pod Tobrukiem, Narvikiem, Monte Cassino i na polach bitew o wyzwolenie Francji, Holandii i Belgii.

Równocześnie rząd brytyjski skłonny jest udzielić Rządowi Jedności Narodowej kredytów na zakup zapasów wojennych z demobilu angielskiego.

W Paryżu mamy podpisać umowę towarową polsko - francuską oraz nierozłącznie z nią związaną umowę rozrachunkową, która by unormowała całokształt stosunków gospodarczych pomiędzy Polską i Francją.

Na odjeździe dyr. Drożniak opublikował w prasie zagranicznej artykuł, w którym zwraca uwagę świata na olbrzymie nasze osiągnięcia w pierwszym roku odbudowy. Na miejscu próżni administracyjnej i gospodarczej, otrzymanej w spadku po okupancie, mimo wyniszczenia w obozach, więzieniach i krematoriach tysięcy przodowników życia zbiorowego, wznieśliśmy zdrowy organizm polityczno - gospodarczy, krzepnący z dniem każdym.

— Na dłuższy czas ludność w Polsce — kończy dyr. Drożniak — skazaną jest na ciężką pracę i surowe życie. Istnieje jednak wiara w moc narodu, rodzi się kult i szacunek dla pracy oraz przekonanie, ze przede wszystkim własną pracą naród będzie w stanie pokonać trudności i osiągnąć dobrobyt.

Proces Greisera w czerwcu

Przed Trybunałem Narodowym w Poznaniu

Proces b. „gauleitera" Warthegau Artura Greisera rozpocznie się w połowie czerwca przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Poznaniu. W skład kompletu sądzącego wejdzie trzech sędziów Sądu Specjalnego i czterech posłów do KRN. Trybunałowi będzie przewodniczył Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, Wiceprezydent KRN — Barcikowski. Na fotelach oskarżycielskich zobaczymy prokuratorów: dr. Siewierskiego i dr. Jerzego Sawickiego.

Nie jest zdecydowane kto będzie bronił oskarżonego. Greiserowi przysługuje prawo wyboru obrony. Ponieważ jednak adwokaci polscy nie chcą bronić człowieka, który dopuścił się tylu zbrodni wobec narodu polskiego, rozważany jest obecnie projekt, zezwalający na dopuszczenie do obrony Greisera adwokatów niemieckich władających językiem polskim.

Proces Greisera odbędzie się w jednej z największych sal Poznania. W grę wchodzą tu sale: Filharmonii, Opery Poznańskiej, Aula U. P. lub jeden z budynków powystawowych.

Proces Greisera oczekiwany jest z ogromnym zainteresowaniem w Poznaniu.

Próbował ujść do Szwajcarii

Aresztowanie Własowa

SZTOKHOLM (SAP). Prasa szwedzka powołując się na agencję BIB., podaje, że na granicy strefy okupacji amerykańskiej i radzieckiej w Niemczech zatrzymano gen. Własowa.

Gen. Własowa jadącego samochodem w towarzystwie przyjaciółki niemki, rozpoznał wartownik sowiecki. Przy Własowie znaleziono znaczną ilość biżuterii i walut. Miał on zamiar przedostać się do strefy amerykańskiej, a stamtąd do Szwajcarii.

Został on odesłany do Moskwy.

Nazwisko gen. Własowa ściśle łączy się z okresem „triumfów" niemieckich na wschodzie. Wzięty w r. 1942 do niewoli niemieckiej pod Leningradem, został skaptowany przez nich do akcji „wyzwoleńczej" Rosji. Nędzny imitator różnych Quislingów i Hachów został przekupiony przez niemców obietnicami wysokiego stanowiska na czele faszystowsko-monarchistycznego „Komitetu Rosyjskiego".

Własow otrzymał od niemców zezwolenie na formowanie „rosyjskiej armii wyzwoleńczej" spośród jeńców radzieckich, których zmuszano terrorem i głodem do wstępowania w brygady „własowców", przy czym do akcji tej werbowano specjalnie element społeczny i kryminalny.

„Własowcy" mają swoją czarną kartę w dziejach mordów masowych na ludności cywilnej. Wiele egzekucyj w słynnym Babim Jarze, na Białorusi, palenie wsi na Łotwie i mordy w lesie Ponarskim pod Wilnem są ich dziełem.

Również „odznaczyli się" na terenie Polski. Jakiś czas sprawowali straż w obozie bełżeckim, brali udział w masakrze pod Hrubieszowem i Zamościem. Powstańcza Warszawa zna „własowców" z bestialskich okrucieństw na linii Ochota—Wola, a zwłaszcza z tragicznego „Zieleniaka". Działała tu brygada „własowców" pod dowództwem rzejakiego gen. Kamińskiego.

Wieści z kraju i świata

Polska

— Premier Francji Gouin wydał przyjęcie na cześć delegacji polskiej z okazji sfinalizowania częściowego rokowania o dostawę węgla.

— Żydzi polscy w Ameryce zainicjowali zbiórkę 100.000 dolarów na odbudowę Warszawy.

— Na konferencji Europejskiego Komitetu Węglowego w Paryżu Polskę reprezentują wicem. Ciszewski i dr. Topolski.

— Dnia 23 maja powróciło z ZSRR 171.326 Polaków. Wkrótce przyjedzie pozostałych 42.954.

— 12 profesorów medycyny w Gdańsku przybyło z wizytą do Sztokholmu.

— Francja przekaże rządowi polskiemu katalogowy spis więźniów obozu w Mauthausen.

— Polska podpisała układ pocztowy z Czechosłowacją.

— Dziennikarze włoscy, którzy przez 2 tygodnie bawili w Polsce, ogłosili dotąd 39 artykułów o Polsce.

Polityka międzynarodowa

— Rząd Anglii i dominiów ogłosił w dniu święta Imperium deklarację poparcia dla ONZ.

— Aż trzech lordów wystąpiło na posiedzeniu Izby w obronie niszczonych w Niemczech pomników hitlerowskich. Przedstawiciel rządu oświadczył, że jest to część programu denazifikacji.

Kraje Europy

— Węgry zabiegają w Londynie i Waszyngtonie o zwrot mienia zagrabionego przez Niemców.

— W Norymberdze zmarł wskutek nieszczęśliwego wypadku podprokurator radziecki Zoria.

— Dotąd brak potwierdzenia pogłoski o aresztowaniu Bormana.

— W Dachau toczy się proces przeciw SS-manom oskarżonym o wymordowanie 100 żołnierzy amerykańskich.

— W wyborach we Włoszech liczba uprawnionych do głosowania wynosi 28 milionów.

— Od chwili wyzwolenia wyprodukowano we Francji 2 tys. samolotów i 2.300 motorów.

— Wszystkie majątki niemieckie w Bułgarii przekazane zostaną Związkowi Radzieckiemu.

Na innych kontynentach

— Następna faza rokowań między Persja a Azerbejdżanem odbędzie się w Tabris.

Baterie albańskie ostrzeliwały krążowniki brytyjskie

LONDYN. (Obsl. wł.) Dwa krążowniki angielskie, uprawnione do przebywania u brzegów Albanii, w czasie przepływania kanału, oddzielającego wody terytorialne greckie od albańskich, zostały powitane przez baterię albańską. Bateria dała 10 strzałów do krążowników, nie wyrządzając im jednak żadnej szkody.

Co mówią i piszą?

Niemieckie nastroje

Co podsłuchał dziennikarz amerykański

Rzecz dzieje się w pociągu pośpiesznym Frankfurt—Wesermuende. W kącie przedziału trzy obdarte postacie w mundurach wojskowych wehrmachtu. Twarze ponure, zasępione, zgaszone. Na jednej ze stacji przysiada do żołnierzy siostra Czerwonego Krzyża, lat 28. Rysy twarzy zdradzają inteligencję. Powoli nawiązuje się rozmowa, którą zanotował znajdujący się w przedziale korespondent jednego z pism amerykańskich:

— Gdy wróciłam do domu — mówi „Rote Kreuz-Schwester" — rodzice pytali mnie, czy mam już dosyć wojny. Odpowiedziałam: że nie! W następnej wojnie wezmę udział, to w pierwszej linii frontu.

Żołnierze milczą. Jeden z obecnych cywilów wtrąca:

— Czy nie dosyć już nędzy na świecie? Czy znowu mają miliony ludzi umierać, nie wiadomo po co? I pani już się cieszy na następną wojnę?

Przez ułamek sekundy niemka zawahała się.

— My musimy przecież odzyskać Prusy Wschodnie i Śląsk. W dzisiejszych Niemczech nie można żyć.

— I dlatego miliony niemców i Rosjan mają znowu ginąć na wojnie?

— Ależ panie! — My przecież tej wojny nie będziemy prowadzić. Zrobią to za nas Amerykanie!

W tym miejscu rozmówca zamilkł. Milczą także żołnierze. Po dłuższej dopiero chwili jeden z nich odzywa się do cywila:

— Czego pan się właściwie tak unosi i denerwuje?

Z dnia

Nadrenia wyciąga ręce do Francji

Żądanie Francji oddania jej zagłębia Ruhry i Nadrenii, ma obok politycznych przesłanek i głębokie uzasadnienie gospodarcze. Nadrenia bowiem pod względem gospodarczym jest organicznie związana z Francją.

Podstawowe bogactwo Zagłębia Saary stanowi węgiel. Produkcja węgla w Zagłębiu wynosiła przed wojną około 12 milionów ton, gdy zdolność produkcyjna Francji nie dochodzi nawet do 50 milionów ton, a produkcja kopalń na terenie Niemiec, nawet bez Zagłębia Ruhry i przywróconego Polsce Śląska może osiągnąć z łatwością przeszło 100 milionów ton. Niemcy są pod tym względem całkowicie samowystarczalne, podczas gdy Francja ⅓ zapotrzebowania musi pokrywać drogą importu. W okresie poprzedzającym wyścig zbrojeń, około 1933 r. Niemcy sprowadzały z Saary około 10 proc. zbytu.

Drugi podstawowy czynnik bogactwa Saary, to rozbudowane szeroko hutnictwo. Zapotrzebowanie rud żelaznych we wspomnianym okresie w 90 proc. pokrywała Francja, Niemcy tylko w 1 proc. Zbyt wyrobów walcowanych szedł do Francji w 31,1 proc. do Niemiec — 35,4 proc. reszta do innych krajów. Jak wynika ze statystyki tego okresu, odcięcie Saary od Rzeszy wpływało bardzo korzystnie na rozwój jej hutnictwa.

Gdy w marcu 1935 roku na skutek styczniowego plebiscytu Zagłębie Saary zostało przyłączone do Niemiec, ludność odczuła to boleśnie, gdyż Niemcy nie były w stanie wewnętrznie skonsumować jej produkcji.

Z tego krótkiego i powierzchownego zestawienia wynika, że utrata Nadrenii nie rujnuje absolutnie Niemiec podczas gdy tak w jej, jak i Francji interesie, leży włączenie jej do organizmu gospodarczego Francji. b-r

Kaszubi w czasie okupacji

Gburce w konspiracji

Na Kaszubach prace konspiracyjne jak już nieraz wspominałem odmiennymi szły szlakiem, odmiennymi metodami — słowem taktyką dostosowania terenu i otoczenia. Nieraz mówiło się o działalności tego czy owego Gryfowca, sprawującego tę czy inną w każdym razie kierowniczą działalność, ale bardzo mało mówiło się o tych maluczkich, o tym chłopie na roli, warsztacie, który przecież pieścił ten sam ideał wolności i swobody, tęsknił za dniem, w którym ujrzy jutrzenkę wolności.

Nie inaczej od inteligenta pojmował swój ideał, a służył mu tak jak umiał, w granicach swoich zdolności i możliwości.

Chciałbym tutaj wspomnieć o tych bezimiennych dla szerszego ogółu gburkach, który karmił, pilnował, zabezpieczał w swoim gospodarstwie nieraz całe drużyny.

Taki mi w czasie mojej służby utkwił obraz w pamięci.

Było to w okolicach Sopieszyna. Obchodziłem z kol. Tessarem Alfonsem znane nam placówki, by zorientować się w zakonspirowanych siłach. Przychodzimy do niepozornego zabudowania (nazwiska nie pamiętam). Tessara znano w okolicy i nie trudny był dostęp

— Na, ceż Zenę? Vjerę mje zôs kogos provadzisz — przywitał nas starszy gospodarz, tajemniczo się pod wąsem uśmiechając.

— Tim razą njel A wiele wy moce? To je moj zastępcę i możece smjało gôdac.

— Ko zdejta.

Za chwilę skrzypnęły drzwi i wszedł gospodarz, a za nim wsunęły się trzy postacie młodych, silnych chłopaków, trochę przybladłych, ale uśmiechniętych.

— Ceż to? Je to ju czas — zapytał jeden z nich.

— Jeszcze, jeszcze — uspokoiłem go.

Przywitaliśmy się.

— Takjich to dębov sedzi wu mje 9.

— Ne, tej ve jesce zabezpjeczont przed „angrifem" — wtrąciłem żartobliwie.

Rozmowa potoczyła się ogólnie na tematy wojny i oczywiście naszej roli w niej.

Po udzieleniu instrukcji, informacyi organizacyjnych bunkrowcom ruszyliśmy dalej w teren. Takie okazy ducha i patriotyzmu mieliśmy w każdej miejscowości, gdzie siedzieli „Gryfowcy". Niektórym uchodziło, ale iluż z nich wpadło i powędrowało do Stutthofu, gdzie za „Widerstandsbewegung" oczekiwali swego wyroku.

Wielu tam oddało swoje życie jak np. Czoska spod Szemuda, około 80-letni starzec i wielu innych, których nazwiska nie pamiętam. Czemu ofiarowali swoją chęcz? Czemu karmili zupełnie obcych sobie ludzi, przysłanych im przez organizację? Przecież nie o zyski materialne im chodziło, bo sami łożyli i pieniędzy i największą swoją wartość bezpieczeństwo i życie!

Iluż z tych starców i gospodarzy w poważnym już wieku w rozmowach z nimi z rozpalonym okiem wypowiedziało słowa: Polska!

Dla niej, by powstała, by przyszła nam wolna i sprawiedliwa, ofiarowali checze swoje, opuszczali żony i dzieci. Czy tu potrzeba więcej dowodów patriotyzmu tych maluczkich, tych od pługa — chłopów kaszubskch, w których bije szczere ofiarne serce dla sprawy, godnej, świętej i wielkiej, jaką była dla niego ta Polska, którą on sobie wymarzył odmawiając wieczorne i ranne pacierze. Polskę jedną, równą dla wszystkich, katolicką, sprawiedliwą, praworządną — dla Niej cierpiał Kaszuba, za Nią tęsknił i jej pragnął powrotu, — za Nią też umierał!

Jan Rompski

Trybuna ludu kaszubskiego

Zweryfikowani i zrehabilitowani

zyskują pełnię praw obywatelskich

Obwieszczenie wojewody gdańskiego

GDAŃSK. Szerzące się przekroczenia a nawet przestępstwa w stosunku do osób zweryfikowanych lub ubiegających się o weryfikację na terenie województwa gdańskiego, powodowane w dużej mierze chęcią zysku a również i nieuświadomieniem co do istoty celów akcji weryfikacyjnej, powodują szkody, mogące zaprzepaścić długowiekowy wysiłek narodowy na tutejszym terenie i poczynić szkody, które nie będą mogły być już nigdy powetowane.

Celem uświadomienia ogółu i położenia tamy nieprzychylnemu do weryfikujących się osób stosunku wyjaśniam różnicę między akcją rehabilitacyjną a weryfikacyjną.

Podczas gdy rehabilitacja oznacza przywrócenie polskich praw obywatelskich w drodze sądowej względnie administracyjnej tym byłym obywatelom polskim, którzy utracili te prawa przez przynależność do jednej z grup uprzywilejowanych przez okupanta, weryfikacja oznacza nadanie polskich praw obywatelskich byłym obywatelom Rzeszy Niemieckiej, względnie b. Wolnego Miasta Gdańska narodowości polskiej, względnie polskiego pochodzenia, którzy nie podlegają dyskryminacji przez postanowienie dekretu z dnia 31. 8. 1944 o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy.

Weryfikacja jest walką o oddzielenie polskiej krwi, jest koniecznością dziejową i spłaceniem długu wdzięczności wobec tych pokoleń, które opierając się wieki całe naporowi germanizmu zdołały utrzymać polski skrawek morza dla odradzającej się Rzeczypospolitej.

Weryfikacja jest aktem porządkowo-prawnym, dokonywanym przez czynniki administracji państwowej wspólnie z komisjami obywatelskimi i ma za cel ustalenie przynależności narodowej.

Akcja weryfikacyjna ma na celu rozgraniczenie Niemców od Polaków względnie ludzi pochodzenia polskiego. Na mocy tego rozgraniczenia znajdują się między zweryfikowanymi niewątpliwie wybitne, wartościowe jednostki polskie, ale również i element, który w ostatnich pokoleniach uległ do pewnego stopnia naporowi akcji germanizacyjnej, lecz w każdym razie o stwierdzonym pochodzeniu polskim.

Zewnętrzne podobieństwo zaświadczeń tymczasowych wydawanych tak rehabilitowanym, jak i weryfikowanym osobom bywa często powodem pomieszania pojęć na tle powyższym, aczkolwiek skutki aktu weryfikacyjnego i rehabilitacyjnego są równe. W jednym i drugim wypadku stwierdza się pełnię praw obywatelskch polskich i posiadacze tychże dokumentów mają prawo do rewindykacji wszelkiej własności ruchomej i nieruchomej oraz przydziału mieszkań, lokali handlowych i zajmowania stanowisk w ramach istniejących przepisów.

Prawo cofnięcia aktu rehabilitacyjnego lub weryfikacyjnego przysługuje:

a) dla aktu rehabilitacyjnego wyłącznie specjalnemu sądowi karnemu na wniosek władz Bezpieczeństwa Publicznego lub Prokuratora Specjalnego Sądu Karnego,

b) dla aktu weryfikacyjnego władzy przełożonej tego urzędu, który akt ten wydał (np. dla aktu wydanego przez starostwo względnie zarząd miejski — cofa weryfikację Urząd Wojewódzki).

Natomiast wszelkie samowolne odbieranie dokumentów weryfikacyjnych jest nadużyciem władzy, karalnym z § 286 Kodeksu Karnego i nie może być stosowane ani przez Prokuratora, ani przez organa Urzędów Bezpieczeństwa, Milicji Obywatelskiej, Urzędy Ziemskie, PUR i t. p., a wręcz przeciwnie, dokumenty te powinny być honorowane i traktowane jako dokumenty zaświadczające pełnię praw obywatelskich Rzeczypospolitej Polskiej.

Stwierdzam, że wszelką samowolę z jakiejkolwiek strony pochodzącą ścigać będę z całą surowością i winnych przekroczeń pociągnę do najsurowszej odpowiedzialności.

Pełnomocnik Okręgowy Rządu R. P.
i Wojewoda Gdański
inż. St. Zrałek.

—O—

Gôdkji wo nas v Radja Gdunskjim

Codziennie od godz. 14,45 do 14,55 nadawana jest t. zw. „Kronika wybrzeża", w której usłyszeć możemy ciekawe wiadomości z terenu Kaszub i o Kaszubach.

Wtorek — *28 maja.* 20—20,45 Transmisja koncertu organowego z „Kaszubskiego Panteonu" katedry w Oliwie w wykonaniu Kaszuby prof. Jancy. W programie: Bach, Mozart, Moczyński, Liszt, Donizetti, Reger. Koncert poprzedzony będzie słowem wstępnym Alfreda Świerkosza. Organy oliwskie są co do wielkości drugie z rzędu w świecie.

Środa — *29 maja.* 14,33—14,40 „Na miejscu zbrodni w Stutthofie", reportaż Anny Danielskiej.

Czwartek — *30 maja.* 14,33—14,40 „Grota szeptów na wzbrzeżu polskim", szkic literacki Alfreda Świerkosza.

Piątek — *31 maja.* 14,33—14,40 Reportaż z uroczystości odpustowych na Kaszubskiej Kalwarii w Wejherowie w opracowaniu Danuty Haniewicz.

Sobota — *1 czerwca.* 17.40—17,50 „W dolinie Wisły", szkic literacki Alfreda Świerkosza.

Niedziela — *2 czerwca.* 14—14,10 Audycja dla wsi. 15,20—15,35 Audycja kaszubska.

—O—

ALEKSANDER MAJKOWSKI (93

Żëcé i Przigodë Remusa

Zvjercadło Kaszubskji

(Postępni vątk)

Ale Trąba ją mu wopovjadac, jak to beło poprovdze. A jak skuńczeł, tej sedzałasma całi szturk cecho. Ku reszce rzekł krol jezora:

— Njech mu tam Pon Bog na sądze svojim veboczi! Wod knopjęcich lot won gardzeł svojimi. Sena i corkji doł vechowiwac v Berlinje. Tam wone wodvekłe wod move i wobeczajov wozców svojich.

To ma Zoborskji na Zoborach są jinszigo ducha! Ma zachovała spuscezne po wojcach i z vrogami nje szła v konszachte. A wod naszich prav nje wustąpiłasama ani kroku. Bo też nasza — Zoborskjich — rozga wod stolimov pochodzi. A chto ze stolimov rodu, ten gvołtovji nje wustąpji, choba wuspji go sanią smjerc...

Tej vecignął rękę ku polarni gvjozdze i povjodoł:

— Tam z dalekjich stron, chdze mjeszko Noc, tako godką jidze v naszim rodze. — Przeszedł za dovnich czasów stolim i zaczął mjeszkac na tim wustrovje. Jednigo rena z vesokjigo brzegu zoborskjigo szło dzevczę do jezora bjeliznę prac. Pjęknje beło jak jutrznjô, wocze zdrałe jak gvjozde a smjeg ne takji bjołi jak ji jkarnje bełe. Stolimovji zapoleło sę serce i vzął i kriamko vebudovoł głęboko ve vnętrznoscach te go wustrovu zomk peszni i v njim nagromadzeł vszelkjigo bogactva. Tej przejechoł czołnem i sę załacełe ve vjełgjich jałovcach zoborskjigo brzegu. A jak naszło dzevczę, tej vza je ze sobą i beło jego bjałką... Wod nigo stolima ma sę tąkjimi dużimi chłopami rodzile, że pobrzenjice jezora nom dele przezvjisko Mucha. To przezvjisko przeszło v nasze dokumańte. Za dovnich czasów bronjiłasma naszich prav przed mnjichami wolivskjimi, chterni nom zakozivełe rebjitvę na Gołuńskjim jezerze, chtero stari ludze nazevele Lelekovnjicą. Tej mjałasma przeprave z Krziżokami, chterni Zobore nasze na vesokjim brzegu przezevele „varnjim gnjozdem". Za polskjich czasów nom folgovełe, że to me ricerzami i szlachtą. Ale jak naszłe Prusoce, tej ti naju scesnęłe jak wobręczą. Mądri to norod. Porachovełe chojki v lese, dzekjigo zvjerza, jajka v polu, porachovełe ribkji v jezerze i rąże nom bronjic i wodzełac chojeczkji z lasa z pola i rebe z jezora. Mje sę poprovdze tak zdaje, że wonji tam, chdze smjertelni człowjek mô duszę, zachovełe v pjersach taką maszinę, co potrafji vszetko wobrachovac. Może wonji tą maszinę navetk gvjozde na njebje porachują. Ale jô jem ti wudbe, że ta maszina jich też roz woszukô i tej wonji sę mocko przerachują. Do ti chvjile jô z njimi vojovac będę, a kjej mje smjerc zabjerze, vojovoł będze moj sin. A jô mom vjarę, że me przetrzimome, jak to naju mądro godka movji, że że „naszi bjede mdze dłużi, njiże jich państva".

Słuchałasma z vjelgą wuvogą godkji krola jezora bo mądrze barzo przemovjił. Za całę chvjilę wodezvo się moj tovarzesz Trąba:

— To sę vje! Nje tak rechło zaspjevają nom Kaszubom na Pust. Noce. Nodzeje v Bogu, że za tę spravę ve Zvadze jich woblawa naju z Remusem nje złapji. Povjem vom, vaspanje, że ma sę na tę jintarcëją zabieroma z kompanjiją do Vejrova.

— A jô pudę z vami — rzekł krol jezora.

Trąba pozdrzoł na njego i nje dovjerzoł.

— A jak vaspana wuchveca?

— Jô pudę z vami v gromadze do tego svjętigo mjescô, bo mom vożną ku temu przicznę! — wodrzekł krol jezora nje zvożżące na słova Trąbe.

— A do sobote zatrzimom vas v goscenje. Legnjita v tim tu molu! Deszczu nje będze. A latko kanęło rechlij, njisz v jinsze lata.

I vecignął sę krol jezora prze naju na zemji.

(Postępni vątk mdze)

Na Ziemi Kaszubskiej

RUMIA (pow. morski)

— ORKA I SIEW W GMINIE RUMIA. Na zebraniu Związku Samopomocy Chłopskiej w dniu 19 maja br. postanowili miejscowi rolnicy przyjść z pomocą w Akcji Siewnej repatriantom nie posiadającym żadnego inwentarza. To też 20 maja br. o godz. 7-mej rano na czele zastępcy gminnego pełnomocnika Akcji Siewnej ob. Trellą Stanisławem, oraz sołtysem i podsołtysów gromady Rumia-Zagorze rozpoczęto prace w Akcji Siewnej.

Pierwszy dzień pracy przeszedł na zoraniu ziemi, gdzie brało udział 20 par koni. Dzień następny został przeznaczony na doorani, bronowanie i sianie. W przeciągu trzech dni zdołano repatriantów nie posiadających koni, pozbawić kłopotu i zapewnić im lepszego jutra. (H Ch.)

WEJHEROWO

— ZEBRANIE ORGANIZACYJNE Oddziału Powiatowego Towarzystwa Teatrów i Muzyki Ludowej R. P. w Wejherowie. W dniu 31 maja br. o godz. 14 odbędzie się w sali Domu Kultury w Wejherowie Zebranie Organizacyjne Oddziału Pow. Tow. T. i M. Lud. R. P. w Wejherowie. Porządek obrad przewiduje: 1) Zagajenie, 2) Referat pt. Cele i zadania Tow. Teatrów i Muzyki Ludowej R. P., 3) Dyskusja nad referatem, 4) Wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej Oddz. Pow., 5) Wolne wnioski. Na powyższe zebranie zaprasza się wszystkich kierowników zespołów teatralnych powiatu morskiego oraz wszystkich miłośników Teatru i muzyki ludowej.

— ŚWIĘTO SZKOŁY POWSZECHNEJ. W dniu 16 czerwca br. odbędzie się w Wejherowie Święto Szkoły powszechnej. Program uroczystości przewiduje: recytacje chóralne, pieśni, tańce ludowe, inscenizacje oraz pokazowe ćwiczenia gimnastyczne. Impreza będzie miała miejsce na stadionie miejskim. Cały szereg szkół z powiatu zgłosiło już swój akces w Święcie. Święto Szkoły Powszechnej budzi tak wśród młodzieży szkolnej jak i rodziców duże zainteresowanie. Będzie to pierwszy publiczny występ na większą skalę naszej dziatwy w oswobodzonej od najeźdźców ojczyźnie. Dziatwa z zapałem przygotowuje się, aby dać z siebie wszystko na co ją stać, po rocznym pobycie w szkole polskiej. (KD)

— ZARZĄDZENIE. Zezwalam niniejszym na podawanie i sprzedawanie wyrobów cukierniczych (wszelkiego rodzaju ciastka, torty, pączki, faworki, pierniki i ciasta) w przedsiębiorstwach przemysłu gastronomicznego i gospodniego w dniach 29 i 30 maja 1946 r. z okazji odpustu kościelnego na Kalwarji Wejherowskiej w związku z świętem Wniebowstąpienia Pańskiego i wzamian za dnie powyższe zabraniam podawania i sprzedawania wyrobów cukierniczych w przedsiębiorstwach przemysłu gastronomicznego i gospodniego w dniach 27 maja i 3 czerwca 1946 r. Zarządzenie niniejsze obowiązuje na terenie powiatu Morskiego i należy je bezwzględnie przestrzegać.

Nieprzestrzeganie zarządzenia niniejszego będzie karane w myśl § 7 rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 9 marca 1946 r. (Dz. Św. Rzecz. Nr. 4 poz. 14).

Starosta Morski.

— ZARZĄDZENIE. Zezwalam niniejszym na podawanie i sprzedawanie potraw mięsnych w przedsiębiorstwach gastronomicznych i gospodnich w dniach 29 i 30 maja 1946 r. z okazji odpustu kościelnego na Kalwarji Wejherowskiej w związku z świętem Wniebowstąpienia Pańskiego, i wzamian za dnie powyższe zabraniam podawania potraw mięsnych pod każdą postacią w przedsiębiorstwach przemysłu gastronomicznego i gospodniego w dniach 27 i 31 maja 1946 r. Zarządzenie niniejsze obowiązuje na terenie powiatu Morskiego i należy takowe bezwzględnie przestrzegać.

Nieprzestrzeganie będzie karane w mysl § 7 rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 1 lutego 1946 r. (Dz. Św. Rzecz. Nr. 3 poz. 7).

Starosta Morski.

— CENA CHLEBA. Starostwo Morskie — Ref. Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości, że cena 1 kg chleba z mąki żytniej 80 proc. z dniem 27. 5. 1946 r. obniżono do 30 zł. Cena ta obowiązuje na terenie powiatu Morskiego.

— WIECZORNICA O 8-ej. Sobotni koncert urządzony przez Stow. kulturalno- artystyczne „Kultura i Sztuka" był nietylko wieczerza, ale poprostu uczta. Starannie przygotowany i artystycznie oddany program zawierał w sobie niecodzienną strawę. „Wieczerza" poprzedzona krótką prelekcją p. Ogórka, ref. Kult. i Sztuki udała się w pełnym tego słowa znaczeniu doskonale. Na wstępie p. Makurat wygłosił piękny wiersz pt. „Osiecina", poczym odegrano „Sąd nad latarnikiem" - - inscenizację według noweli H. Sienkiewicza. Zkolei duet muzyczny z prof. Buszyńskim (skrzypce) odegrał trzy utwory myzyczne „Pieśń do słów Czajkowskiego, Dworzaka, oraz na zakończenie Sonatę kreutzerowską Beethovena. Każdy numer programu był rzęsiście oklaskiwany przez słuchaczów, co było najlepszym dowodem zadowolenia.

Jedno tylko należy mocno podkreślić i to z wielkim naciskiem, że w Wejherowie, które bądź co bądź liczy abecnie ponad 14000 mieszkańców, nie znalazło się kilkadziesiąt osób, interesujących się poważniejszym repertuarem mużyczno-słownym.

Że miejscowych Kaszubów na koncercie mało było, to rzecz zrozumiała, bo podobno Kaszubi stoją na nizszym (?) poziomie kulturalnym. Gdzie więc na miłość Boską pozostali ci, którzy przypisują sobie wyższy poziom kulturalny i monopol na kolportowanie kultury i oświaty wśród Kaszubów? W programie „Wieczerzy" nie było ani jednego numeru regionalnego kaszubskiego, cały program składał się z wyborowych dzieł ogólnopolskich. Czemu więc przypisać nieobecność na koncercie tych „krzewicieli" ogólnopolskich pojęć kulturalnych? Na to pytanie niech każdy sobie sam odpowie.

Dobrze zrobiło kierownictwo, że mimo niklej frekwencji słuchaczy, postanowiło „Wieczerzę" odbyć. Wieczerza była godna — ale zaproszeni byli niegodni. (KD)

KTO UDZIELI LEKCJI gry na gitarze początkującemu. — Konrad Dąbrowski, Wejherowo, ul. Puaskiego 4.



GUCZOV MACK GODO:

Chcema le so zażecł A bełnoł Bo Kaszebji vagóne łobakji ju debelt jada, bo na wokrętach, do nas z Amerikji. Ha hal Va nje vjeła jakô vjolgô szteca mje sę pod krzeże dosta. Jô mjoł v njedzelę buchę jachac ve vigodnim auce z amerykańskjim Kaszebą, chternigo Va ju znajeta. Mówję Vama, że czestovoł mje łobaczką, a przô tim vjednc godoł:

— Macku zażijl To je Goike's Kashub snuff!

A jak jô zażeł, to jaz v tele mje sę trze raze chłos wodezvol:

„Snuff, snuff, snuff!"

— Drechu z Amerikji! Mje sę zdovô, że po ti łobaczce słôrigo Gojkji nasze auto neko na podvojnim, amerikańskjim gazu. Jô vjidzę, że ve v Americe mjełeta bełną łobakę. A vjele ten Gojka chteren na całą Amerikę vrzeszczi: „Goike's Kashub snuff!" — mó łobacznjikov i denjicov?

— Macku, denjice są tak rozsani, jak wu vas tu komjine, a vjolgji są jak vodospade Njagare. Tobacznjikii mają won ji wukrąconi z bambusovich rórów. Temu v ti łobace tako moc i svjeżoła. Leste oscą na prerjach...

— Dze drechu? — Na preczach?

— Nje, drechu! Na vjolgjich łąkach, dze ju są vesuszoni. Do denjic zbjerają je vjolgji maszine.

— Do parona z łą Ameriką! Tec to wona mje robji bełną konkurencję!

— Przed Ameriką to vszełce mjevają mali wusze. Te sę Macku konkurencji nje bój.

— Jakbe to beło dobrze i jakbe sę moja Kasza wucesza, kjejbe vjide pjisałe v amerikańskjim lełce, na budinkach i słupach kjilenosce pjętrovich:

Gothof Macke's Kashub snuff!

Tobe dopjerze Kobeloszanje na goscetvje be vełrzeszczele wocze:

— Cze ten nasz pełni Mack ju też przevalel sę na vepchanigo demokratę, że sę tak dzeko pjisze?

Mje be jednak żôl beło ti moji kachlani denjice i łobacznjika z jałovca. Jo wostanę na mojim Kobeloszu, dze jô pón, obivatel i demokrała jem v jednim wobervani wosobje.

Tak me jesz zażivele i gutorzele i poprovdze chcoł won mje vząc do Amerikji.

— Jô muszę jednak łu na mojich kaszebskjich prerjach, jak te to movjisz, wostac. Chteżbe Kaszebom zażec bedovoł. To tak jak z deputatem, chteren jim sę vjedno nólezi. Cze v nos, cze pod nos, abo też v wocze.

Dobri zart, dełka vôrt,
A bez zażecô, muzika je kucô.
V głovje jak v jôrmarku.
Kjej chłos do pokarku

Temu jô tobje godom, dreszku. Amerika je takô mocno, takô UNRRA pełno i volnosce dobroce — jeż mó zakvaszoni je v beczkach — bo zażivo kaszebską łobakę. Wonji mają po nji klôr vjid, rozem. Mogą, pôręnosce mjił vprzódk vjidzec. Kaszebji zażivają, abo mjelą za mało. Za vjele kurzą. Wolnosc je przekurzoną, abo zmjenjele ję na machorkę ze sztręplov z pólnich makov, abo dele ję so akropjic, na dzisejszą modę, pjołunem, chteren jim bur cleje v brzuchu, v muzgu, ględzi v pjętach, że lôtôme jak Mark po pjekle do rozmajitich leceperov za kroplama, a nje vjeme, że to nasza vjina, że móme cemno v łepje. Czetac po kaszebsku nje chcą sę nawuczec, a jô bez ten czas jak „Zrzesz" vechodô po chińsku jem sę nawuczeł. Poczekejta! Wonji vama zrobją pjisovnję — 200 tesąci jęzekov, że sę vama njejedno sztręplóvati moje słovo na vasze vekrekusovati chimere, prze boczi.

— O kej! Jes! rzek mje moj drech z Amerikji.

— A jemu jô vjęcij vjerzę jak sobje. Chceme le so zażec!

NOTATNIK REPORTERA

„Deutsche Reichspost" w Redzie

Na dworzec w Redzie zajeżdża pociąg z Pucka. Do wagonu pocztowego zajeżdża pracownik poczty w Redzie z swym ręcznym wózkiem celem nadania przesyłek pocztowych Na wózku widać wyraźny napis niemiecki: „Deutsche Reichspost". Do pracownika pocztowego podchodzi jeden z podróżnych, zwracając mu uwagę na powyższy napis, jednocześnie wyrażając życzenie, aby w najbliższych dniach napis ten został usunięty. Zagadnięty odpowiada z tonem pewnego lekceważenia: To nie jest tak koniecznie potrzebne proszę pana".

Dobry incydent — ale mówi sam za siebie! Czyżby poczta w Redzie w ciągu całego roku nie zdażyła usunąć śladów niemczyzny? Przecież ten wózek ukazuje się codziennie na publicznym widoku i codziennie wywołuje w nas niepotrzebne przypomnienie „raju hitlerowskiego. b-r.

Ze sportu na Kaszubach

— KLUB SPORTOWY W PUCKU. Z prawdziwą radością należy powitać fakt, pobudzenia do życia sportu na terenie miasta Pucka. Dzięki staraniom Burmistrza ob. Pióra, powstał w Pucku przy Domu Kultury i Sztuki klub sportowy, organizując sekcje: piłkarską, bokserską oraz sekcję wioślarską. Sekcja piłkarska rozegrała w dniach 12 i 19 bm. pierwsze dwa mecze. Pierwszy mecz piłki nożnej rozegrany został z trzecią drużyną K. S. „Gryf" z Wejherowa, odnosząc przy tym wysokie zwycięstwo nad „Gryfem" w stosunku 7 : 1. Drugi mecz rozegrano w dniu 19 bm. z Gdańską drużyną K. S. „Nit" z wynikiem 3 : 1 dla Gdańska. Obywatel burmistrz, organizator tego klubu i zarazem prezes poinformował nas o zamiarze urządzenia w Pucku wioślarskich zawodów o mistrzostwo Polski. Młodemu klubowi oraz ich zamiarom życzymy pomyślnego rozwoju, staropolskim „Szczęść Boże"! (L. S.)

UNIEWAŻNIAM zgubone stałe zaświadczenie rehabilitacyjne i inne dowody na nazwisko Jan Witczak, Wejherowo, Św. Jacka 34.

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację portową Nr. 1501. Augustyn Rumpca, Wejherowo, 3 Maja32

REDAKCJA: redaktor naczelny Brunon Richert, członkowie Kolegium redakcyjnego: Jan Rompski, Ignacy Szutenberg, Józef Gniech, Klemens Derc.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „Zrzesz Kaszebskô". ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Wejherowo, Rynek 7, Skrzynka Pocztowa 30, Telefon Nr. 68.
PRENUMERATA: Pocztowa i pod opaską miesięcznie 25.— zł. Prenumeratę pocztową należy zamawiać od 10 do 20 każdego miesiąca na następny miesiąc, pod opaską na miejscu w Administracji lub przekazem pocztowym. CENA OGŁOSZEŃ: drobne za wyraz 8 zł; najmniej 10 wyrazów. Tłusty druk 100 proc. więcej
Ogłoszenia reklamowe za tekstem 15 zł za 1 mm szpalty. Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowe ogłoszenia.

Tłocz. w Drukarni pod Zarządem Państwowym w Wejherowie. — W-01527